

Fakty, poglądy, opinie

Samoochrona

W minionej dekadzie zmienił się w naszym kraju system polityczny i gospodarczy, wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, inne znakomicie przystosowały się do wymagań wolnego rynku. Co w tym czasie zmieniło się w nauce polskiej? Niewiele. Na pewno przełomem było utworzenie na początku lat dziewięćdziesiątych Komitetu Badań Naukowych. Po raz pierwszy gremia pochodzące z wyboru społeczności naukowej decydowały o przyznawaniu funduszy na badania.

Niestety, po paru latach to samo środowisko naukowe, które wybierało członków KBN, umiejętnie rozmyło zasady konkurencyjnego przyznawania funduszy na naukę. W efekcie Komitet coraz więcej pieniędzy wydaje na utrzymanie jednostek naukowych (tzw. działalność podmiotową), a coraz mniej na konkurencyjny system grantów. W 1993 r. na utrzymanie jednostek KBN przeznaczał 44 proc. swojego budżetu, podczas gdy w 2000 r. odsetek ten wzrósł do 60 proc.; w tym samym czasie fundusze na granty zmalały z 17,7 do 13,4 proc. Przypomnę, że powszechnie praktykowany w świecie system grantowy polega na finansowaniu ściśle określonych projektów i działa na zasadzie ostrej konkurencji. Każdy naukowiec ma prawo zgłosić swój projekt badawczy i jeśli spotka się z uznaniem recenzentów – może otrzymać

nań pieniądze. Merytoryczna konkurencja w polityce KBN liczy się coraz mniej, więc nie powinno dziwić, że tylko nieliczne spośród słabych jednostek naukowych uległy likwidacji lub przekształceniu(...)

Struktura wydatków na badania jest także obciążona zaszłością. Kraje wysoko rozwinięte przeznaczają ponad 50 proc. swojego budżetu naukowego (bez dochodów pochodzących z sektora prywatnego) na rozwój nauk o życiu: medycyny, biologii (w tym ekologii), nauk rolniczych (tabela), a około 30-40 proc. na nauki ścisłe i inżynierskie (fizyka, chemia, matematyka, astrofizyka, geologia, informatyka, materiałoznawstwo, nauki inżynierskie). Na nauki społeczne, takie jak socjologia, historia, ekonomia i zarządzanie, nauki pedagogiczne, psychologia, psychiatria i prawo, państwa te wydają 2-11 proc. W Polsce, jak i w innych krajach postsocjalistycznych, obserwuje się wyraźną dominację finansowania nauk inżynierskich. Przyglądając się tabeli zwróćmy uwagę, że niektóre kraje postsocjalistyczne, jak Węgry, Estonia i do pewnego stopnia Czechy, dokonały już znaczących zmian zakresu i sposobu finansowania nauki. Dlaczego nie możemy tego zrobić w Polsce?(...)

Drugim ważnym elementem reformy powinno być wykrystalizowanie pozycji instytutów Polskiej Akademii Nauk. W tym przypadku (łącznie wydano na



nie w 2000 r. 18,8 proc. budżetu KBN) należy wyznaczyć trzyletni termin, w którym Akademia dokonałaby głębokiej reorganizacji swoich instytutów(...).

Trzecim elementem reformy strukturalnej jest szkolnictwo wyższe. Powinno ono uzyskać znacząco większe fundusze na prowadzenie badań. Pieniądze te powinny pochodzić z zaoszczędzonych rezerw uzyskanych w wyniku reformy JBR i PAN(...). Szkolnictwo wyższe też musi ulec głębokiej reorganizacji. W szkołach wyższych tylko nieliczne etaty powinny gwarantować stabilność zatrudnienia. Uczelnia zatrudniałaby pracowników naukowych na zasadzie rzeczywistych konkursów. Pięcioletnie kontrakty byłyby nieodnawialne w przypadku braku wyników naukowych bądź prowadzenia dydaktyki poniżej wymaganego poziomu(...)

Zasygnalizowane w tym artykule zmiany nie wymagają nowych uregulowań prawnych. Zaproponowana niedawno ustawa o JBR oraz nowelizacja ustawy o KBN, dająca większą władzę ministrowi nauki, ułatwia zreformowanie nauki. Pytanie do społeczności uczonych: czy chcemy to zrobić? Czy wolimy nadal uzalać się nad własnym losem, czekając aż ktoś nas wyręczy?

Maciej Żylicz
Polityka, 10 listopada

Zostańcie z nami dłużej

Kiedy przed kilkoma miesiącami w planach redakcyjnych pojawił się temat mamej doli młodych polskich adeptów nauki, trudno było ustrzec się obawy, że oto nakreśliłyśmy malowniczy obraz kilku tysięcy entuzjastów, by nie rzec dziwaków, którzy z jakichś desperackich powodów trawia swe talenty i intelektualne możliwości. (...)

Raport „Desperados” postawił środowisku młodych naukowców diagnozę, w której znalazły się wszystkie te objawy. Owszem, gonią za chałturami, ale nie dlatego, że chcą, ale dlatego, że nie ma innego wyjścia. Bo trzeba kupić lodówkę, buty dla dziecka, a także komputer, żeby mieć dostęp do światowej literatury. Rzeczywiście ci, którzy reprezentują uni-

wersalne dziedziny badawcze, uciekają na Zachód, jednak podstawowym powodem nie jest wcale pogoń za zarobkami – kuszą raczej prestiż, pewność zatrudnienia, niczym nieutrudniony dostęp do warsztatu badawczego, a więc łatwość wykonywania wymarzonego zawodu.

Szesnastu szczęśliwców, którzy zostali stypendystami „Polityki”, a także z górą ośmiuset ich kolegów, którzy stanęli do konkursu, łączy jedno: mają podwójnego pecha. Po pierwsze – gdy nauka w świecie zachodnim zdaje się galopować po coraz szerszych przestrzeniach, w ich rodzinnym kraju zapada się w czarną dziurę budżetową. Po drugie – ich talenty objawiają się w momencie, kiedy szerokiej publiczności

na bohaterów media podsuwają ich przeciętnych i nijakich rówieśników. Liczy się nie odwaga myśli, ale odwaga brania pryznicu w obecności 5 mln telewizorów. Podziw budzi nie talent, lecz tupet. (...)

Za swój wybór płać gorzką cenę. Nie chodzi tu nawet o dochód rzędu 1 tys. zł (policzyliśmy średnią ze wszystkich aplikacji), o mamą ewelizację w 12-metrowej celi hotelu asystenckiego, a w najlepszym wypadku – w kupionej za wyniszczający kredyt kawalerce. (...) Chodzi oto jak państwo dba o wizerunek Polski na sferze kultury i nauki. Na Zachodzie hołubi się wszystko co swoje. U nas spod warstwy kurzu w prowincjonalnych bibliotekach trzeba wygrzebywać cenne zabytki, by stwierdzić, że też je mamy. (...)

Ewa Wilk
Polityka, 13 października

Wprost do kariery

„Jeśli poradzisz sobie na stypendium w Stanach Zjednoczonych, poradzisz sobie wszędzie” – mówią polscy stypendyści Fulbrighta. Czy profesorowie Leszek Balcerowicz, Marek Belka, Dariusz Rosati, Grzegorz Kołodko, Franciszek Ziejka, Tadeusz Sławek, a także Włodzimierz Cimoszewicz, Henryka Bochnierz, Marcin Świąciecki, Cezary Stypulkowski czy Juliusz Machulski odnieśli sukces, gdyby nie to prestiżowe amerykańskie stypendium? (...)

Znani stypendyści podkreślają, że wyjeżdżając na studia, mieli głowy pełne stereotypów. – Najbardziej bałam się napadu. Dlatego pierwsze trzy noce spędziłam zabarykadowana w łazience, śpiąc w wannie – opowiada Henryka Bochnierz, prezes Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych. – Nauka na Zachodzie otwierała w czasach mojej młodości świat, który był zamknięty i w naszym ówczesnym pojęciu pachniał siarką – wspomina prof. Tadeusz Sławek, rektor

Uniwersytetu Śląskiego(...)

W Polsce najpopularniejszy jest Program Erasmus Unii Europejskiej. Przystąpiło do niego sto polskich szkół wyższych. Studenci mogą trafić do jednej spośród prawie dwóch tysięcy uczelni w Europie. Sami wybierają kraj docelowy; o tym, w której będą się uczyć, decyduje komisja. Największym zainteresowaniem cieszą się studia w Wielkiej Brytanii i Irlandii oraz w Skandynawii i Holandii, gdzie część zajęć prowadzona jest w języku angielskim. Najwięcej miejsc w ramach programu oferuje uniwersytety niemieckie, francuskie i włoskie. Studenci Erasmusa zwalniani są z opłat za naukę, z własnej kieszeni muszą zaś pokryć koszty utrzymania i ubezpieczenia.

W tym roku z wymiany między uniwersytetami miało skorzystać 6 tys. studentów z Polski. Za granicę wyjadą jednak tylko 4 tys., ponieważ nasze Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wpłaciło 5 mln euro

składki. Samorządy poszczególnych uczelni musiały podjąć decyzję, czy same sfinansują wyjazdy studentów, czy też chętni będą musieli poczekać do następnego semestru – mówi Beata Skibińska, koordynator Programu Socrates - Erasmus w MEN. (...)

Oferta stypendialna Ministerstwa Edukacji Narodowej obejmuje około 40 państw w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Południowej. (...) Programy przygotowane przez fundacje skierowane są głównie do doktorantów i pracowników naukowych. Stypendystami na przykład Fundacji Kościuszkowskiej mogą zostać absolwenci wszystkich szkół wyższych, bez względu na kierunek studiów. Otrzymują oni pieniądze na opłacenie podróży, mieszkania i ubezpieczenia. O stypendia oferowane przez fundacje najlepiej się starać z dużym wyprzedzeniem.

Agnieszka Sijka
Wprost, 28 października

Nobel przed czterdziestką

Eric Cornell i Carl Wieman, tegoroczni laureaci Nagrody Nobla w fizyce, otworzyli nowy rozdział fizyki. Pokazali, że paradoksalne dla naszej wyobraźni reguły świata kwantów, obserwowane dotychczas tylko w odniesieniu do obiektów mikroskopowych, jak fotony czy elektrony, obowiązują również w makroświecie. Utworzyli mianowicie skupisko wielu setek

atomów, zachowujących się nie jak oddzielne całości, ale jak jedna fala materii.

Od uzyskania przez Cornella i Wiemana nowego stanu materii do przyznania im nagrody upłynęło zaledwie sześć lat. Jedynie dzieła ludzi bardzo młodych uznawane za przełomy w nauce są tak szybko zauważane przez Komitet Noblowski(...)

Im szybciej rozwija się dana dziedzina nauki – dowodzi praktyka – tym częściej sukcesy odnoszą w niej młodzi ludzie. Tegoroczne Nagrody Nobla w fizyce dobrze ilustrują tę tezę. Kiedy Eric Cornell trafił do Narodowego Instytutu Standardów i Technologii w Boulder w stanie Kolorado, był człowiekiem bardzo młodym. Szybko zrobił oszałamiającą karierę.

Niemal natychmiast zaproponowano mu stałą pracę w instytucie (...). Podobnie Carl Wieman, profesor fizyki na Uniwersytecie w Kolorado. – Miałem okazję współpracować z prof. Wiemanem nad teorią zderzeń ultrawolnych atomów – mówi dr hab. Marek Trippenbach z Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. – Już wówczas miał skonstruowaną pułapkę magnetyczną na takie atomy, chodziło tylko o to, by je jeszcze bardziej ochłodzić. Ostatni krok wykonali wspólnie Wieman i Cornell (...)

Nobliści w dziedzinie fizyki dokonywali odkryć, mając przeciętnie 36 lat, w chemii – 38 lat, w medycynie i fizjologii – 41 lat, ale ekonomiści znacznie później – po 56 roku życia. Wielcy fizycy pisali

najważniejsze dzieła w młodości: Newton, mając 24 lata, Einstein – 26 lat, Duńczyk Niels Bohr – 37 lat, grupa twórców fizyki kwantowej – między 25. a 30. rokiem życia. Inaczej historycy: Leopold von Ranke i Friedrich Meinecke – w siódmej dekadzie życia, a socjolog Max Weber – w wieku 66 lat.

Kulminacyjny punkt twórczości w matematyce i fizyce wypada znacznie wcześniej niż w naukach społecznych i humanistycznych. Młodzi dominują też w dziedzinach dopiero powstających: w informatyce, elektronice, biologii molekularnej czy biotechnologii (...)

Prof. Piotr Sztompka, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego uważa, że wśród wielu badaczy po-

wszechnie jest przekonanie, iż nauki ścisłe to „zabawa dla młodych”. W tych dziedzinach jest najwięcej odkryć, innowacji, obalane są stare paradygmaty, można więc szybko zrobić karierę. Nauki humanistyczne wymagają od adeptów dojrzałości i akumulacji wiedzy. Im szybciej rozwija się dana specjalność, tym bardziej uprzywilejowuje młodych. Stąd tak wielu młodych fizyków w przełomowych momentach tej dziedziny. Radykalizm jest prawem młodości, wiek sprzyja konserwatyzmowi.

Bożena Kastory
Wprost, 21 października

wybrała ESA

Przegląd prasy

O Międzynarodowej Konferencji „Przemoc seksualna wobec dzieci” na łamach Gazety Lubuskiej z dn. 26 września z Małgorzatą Kordoń rozmawiał dr hab. Zbigniew Izdebski - szef Zakładu Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, jednocześnie kierownik naukowy konferencji. Z badań Zbigniewa Izdebskiego wynika, że 4 proc. dorosłych Polaków przyznaje się do różnych form przemocy seksualnej w dzieciństwie. Ile dzieci na sto spotyka taka przemoc? Specjalista twierdzi, że są one niemal w każdej szkole. W Polsce zbyt mało się o tym mówi. To nie dotyczy tylko dyskusji społecznej, ale dyskusji w gronie specjalistów – psychologów, terapeutów, pedagogów, pracowników socjalnych oraz sędziów, prokuratorów i policjantów. Do nich była skierowana ta konferencja.

29 września wszystkie gazety lokalne i nie tylko piisały o Uniwersytecie Zielonogórskim. Pierwsza uniwersytecka inauguracja roku akademickiego, która odbyła się dzień wcześniej znalazła się na czołówkach Gazety Lubuskiej i Gazety Zachodniej. Dziennikarze obydwu pism w szczegółach relacjonowali wcześniejsze przygotowania, a później cały przebieg uroczystości. W Gazecie Lubuskiej czytamy „...Atmosferę podniosłości tego dnia było widać już na zewnątrz. Tłumy młodzieży zmierzały w stronę auli uniwersytetu. Wokół nie było gdzie zaparkować samochodów. W sali Senatu gospodarze i zaproszeni goście ubierali się w akademickie szaty. (...) W uroczystości uczestniczyli minister edukacji Edmund Wittbrodt, wiceminister przewodniczący zespołu ds. utworzenia UZ Jerzy Zdrada, władze rządowe i samorządowe województwa oraz miasta, władze kościelne, parlamentarzyści, rektorzy uczelni z kraju i zagranicy, pracownicy UZ oraz studenci...”. Również Gazeta Zachodnia w szczegółach zaprezentowała swoim czytelnikom co działo się w uniwersyteckiej auli podczas uroczystości inauguracyjnych. Wszystkie artykuły były bogato ilustrowane zdjęciami.

2 października rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. dr hab. Michał Kisielewicz był gościem „Rzeczypospolitej”. Mówił tam o problemach jakie stoją przed nowo powołaną zielonogórską uczelnią. „...Przed wszystkim trzeba zadbać o finanse i racjonalne wydatkowanie pieniędzy, których brakuje wszystkim uczelniom. Czeka nas wprowadzenie elastycznego systemu kształcenia dającego studentom szansę na samodzielne układanie programu studiów. Trudno dziś być nową uczelnią, która zaczyna się od początku organizować (...) Biorąc pod uwagę złą sytuację budżetową w kraju i zapowiedzi dużych oszczędności, obawiamy się, że mogą one dotknąć naszych uczelni (...)”. Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego jest jednak optymistą, mimo że jak mówi „troski finansowe będą nam towarzyszyć w tym roku częściej niż zwykle”.

We wrześniowym numerze Forum Akademickiego Piotr Kieraciński w artykule pt.: „Trzy szkoły” prezentuje Uniwersytet Zielonogórski. Autor przytacza krótką historię powołania naszej uczelni i najważniej-

sze informacje o kadrze naukowej, wydziałach, strukturze organizacyjnej i bazie lokalowej. Za atuty Uniwersytetu uznano przygraniczne położenie sprzyjające internacjonalizacji kształcenia studentów, nowoczesną organizację działalności naukowo-badawczej, opartą na systemie szkół naukowych i zwartej lokalizacji tych szkół oraz zróżnicowany zakres kształcenia studentów, obejmujący obok klasycznych kierunków humanistycznych i ścisłych, również kierunki techniczne, ekonomiczne i artystyczne.

1 października w Gazecie Zachodniej ukazał się pierwszy numer Kuriera Uniwersyteckiego. Od tego dnia w każdy poniedziałek dziennikarze Gazety pod redakcją Sylwii Salwackiej przekazują informacje dotyczące naszej uczelni. W inauguracyjnym numerze znalazł się poradnik dla studentów informujący gdzie i jakie sprawy można załatwić. Mapa miasta i zdjęcia budynków w obydwu kampusach przydały się przede wszystkim studentom pierwszego roku. Dla nich też istotne z pewnością były informacje kto jest kim na uczelni oraz dokładne adresy i nazwy wydziałów i instytucji.

Natomiast Gazeta Lubuska tego samego dnia informuje o odznaczeniu profesora Uniwersytetu Zielonogórskiego Wiesława Hładkiewicza Medalem Honorowym „Polonia Semper Fidelis” za całokształt działalności na rzecz Polonii. Uroczystość odbyła się w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli. Wiesław Hładkiewicz, prof. UZ jest wiceprezesa Światowej Rady Badań nad Polsnią.

„Plac, albo gmach” pod takim tytułem 4 października w Gazecie Zachodniej ukazał się artykuł, w którym autor (SAW) spekuluje gdzie będzie się w przyszłości mieścić rektorat Uniwersytetu Zielonogórskiego. „W całym mieście nie znalazł się budynek, który można by zaproponować Uniwersytetowi na rektorat. – Jedyne co możemy teraz dać uczelni, to plac-mówi zastępca prezydenta miasta Stanisław Domaszewicz”. Miasto zaproponowało np. plac przy ul. Drzewnej (obok SP nr 6) lub działkę po byłym przedszkolu przy ul. Wypiańskiego (za basenem). Czy i kiedy uczelnia otrzyma budynek, nie wiadomo. Gazeta przypomina wcześniejsze propozycje: gmach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Podgórznej i Szkoły Podstawowej nr 6 przy ul. Licealnej. Obydwie wersje są atrakcyjne, ale chyba niezbyt realne.

Zasadom przyznawania stypendiów i miejsca w akademiku poświęcono kolejny numer Kuriera Uniwersyteckiego w Gazecie Zachodniej. Poza regulaminem otrzymywania pomocy socjalnej Kurier dokładnie informuje o tym gdzie i w jaki sposób można znaleźć stancję, a także ile kosztuje utrzymanie studenta z dala od domu rodzinnego.

W Bukowym Dworcu koło Łagowa Lubuskiego zakończyła się dwudniowa konferencja naukowa na temat nowoczesnego zarządzania przedsiębiorstwem – donosi 24 października Gazeta Lubuska. Organizato-

rem konferencji był Instytut Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego. W spotkaniu uczestniczyło kilkudziesięciu naukowców z 19 ośrodków akademickich. Tematem konferencji były m.in.: zarządzanie tożsamością przedsiębiorstwa, kapitał niemiecki w gospodarce polskiej, transformacja sektora rolno-żywnościowego oraz kwalifikacje menedżerów służby zdrowia.

„Doradza za darmo” – pod takim tytułem ukazała się tego samego dnia w Gazecie Lubuskiej informacja o tym, że pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego będą bezpłatnie doradzać małym i średnim przedsiębiorcom. Tę inicjatywę podjęto wspólnie z Zielonogórskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Pierwszy blok konsultacji dotyczył m.in.: systemów rachunku kosztów z uwzględnieniem metod kalkulacji, controllingu wskaźnikowego, analizy bilansu i rachunku wyników oraz informatyzacji przedsiębiorstwa. Terminy spotkania zostały zaplanowane już do 10 stycznia 2002 r.

Uniwersytet Zielonogórski uczestniczył w konferencji pn.: „Niemiecko-Polski Dzień Innowacji i Technologii” zorganizowanej przez Eurocentrum w Guben. Zielonogórską uczelnię reprezentował prof. dr hab. Józef Korbicz, zaś Brandenburgski Uniwersytet Techniczny w Chociebużu prof. dr hab. E. Sigmund – czytamy w Gazecie Lubuskiej z 26 października. Uczestnicy konferencji przedstawiali swoje firmy i instytucje oraz zastanawiali się nad sposobami nawiązania współpracy między polskimi i niemieckimi partnerami. Podkreślali też, że nadszedł już czas, by jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii utworzyć na pograniczu obszar wspólnych przedsięwzięć gospodarczych.

Magazyn Gazety Lubuskiej z dnia 27 - 28 października donosi o otwarciu nowego laboratorium sieciowego Akademii CISCO w Centrum Komputerowym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Nowa sieć jest włączona w Zielonogórską Miejską Sieć Komputerową ZielMAN, z której korzystają nie tylko studenci i naukowcy, ale także firmy, samorządy i osoby prywatne. Otwarcia laboratorium dokonano podczas seminarium „Zielonogórską Miejską Sieć Komputerową w nauce, gospodarce i administracji regionu – ZielMAN 2001”.

W tym samym numerze Gazety Lubuskiej czytamy o performance Konrada Juścińskiego inauguracyjnego kolejnego roku działalności Pracowni Włostego Wyboru – Galerii Instytutu Sztuki i Kultury Politechnicznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Na listopad zaplanowano kolejną imprezę, której bohaterką będzie Karolina Wiktor studentka III roku ISiKP UZ. W przyszłym roku zaplanowano organizację przygotowanego wspólnie z Biurem Wystaw Artystycznych Festiwalu Młodej Sztuki z udziałem twórców z całej Polski i być może z zagranicy.

czytała ESA